

Szczecin

„W dniu 8 marca 1968 r. o godz. 3:15 - 6:00 w rejonie Wałów Chrobrego, Podzamcza i Urzędu Pocztaowo-Telekomunikacyjnego nr 2 w Szczecinie stwierdzono rozkolportowanie 21 ulotek wykonanych ręczną drukarenką (dwa rodzaje treści) zaczynających się od słów »Dziady« na scenę...” i »PZPR to knebel...«, naklejone na słupy oświetleniowe i maszty flagowe” – tymi słowami rozpoczyna się notatka szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa, dotycząca kolportażu „wrogich i antypaństwowych ulotek, hasel, plakatów i transparentów w dniach 8-20 marca 1968 r.” Początkowo SB wysłała do Warszawy raporty mające pokazywać, że na terenie jej podległym panuje zupełny spokój. „W środowisku studentów i pracowników naukowych szczecińskich wyższych uczelni, zarówno w dniu 9 jak i 10 marca 1968 r. poza kilkoma sporadycznymi wypowiedziami, występuje brak zainteresowania tymi wydarzeniami jak również nie znajdują one żadnego odbicia w postawie młodzieży akademickiej w Szczecinie” – pisano 11 marca 1968 r.

W godzinach wieczornych tego dnia w klubie studenckim Politechniki Szczecińskiej „Pinokio” odbyło się zaplanowane znacznie wcześniej spotkanie plenarne Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich (RO ZSP), które dotyczyć miało spraw z obszaru tzw. kultury studenckiej. Gościem specjalnym zebrania był Henryk Huber, sekretarz propagandy KW PZPR. Władze partyjne wprawdzie otrzymywały każdorazowo zaproszenia na plena studenckiej organizacji, ale albo z tego nie korzystały, albo przysyłały na nie przedstawicieli niższej rangi. Można więc przypuszczać, że pojawienie się Hubera miało związek z wydarzeniami warszawskimi i służyło uspokojeniu sytuacji. O tyle jest to jednak dziwne, że w trakcie swej wizyty sekretarz w ogóle się do nich nie ustosunkował (informację o wydarzeniach na UW przedstawił przewodniczący RO).

Huber opuścił spotkanie przez nikogo nie nękanym, ale nie znaczyło to, że władze niczego więcej od studentów nie wymagały. Chodziło o gremialne uchwalenie rezolucji, w której w następujący sposób wyrazić mieli swój stosunek do tego, co się w kraju działo: „My studenci Szczecina świadomi swoich obowiązków studenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewniamy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, że podstawowy obowiązek studenta, jakim jest nauka będziemy wykonywali z coraz lepszymi wynikami, w myśl zasady: »razem

rozpoczynamy, razem kończymy studia». Studenckie środowisko Szczecina ogromnie sobie ceniąc więź ze społeczeństwem, a doceniając szczególnie to wszystko, co wiąże się ze społecznym zaangażowaniem dla postępu i rozkwitu socjalistycznej Ojczyzny, pragnie spontanicznym przedsięwzięciem uczcić zbliżające się ważne dla rozwoju kraju i Zrzeszenia wydarzenia: V Zjazd PZPR i VII Kongres ZSP”. Wyszczególniono również zobowiązania, jakie nakładali na siebie studenci. I choć w innej sytuacji z pewnością udało się rezolucję uchwalić, to w marcowej gorączce było to niemożliwością.

Spotkanie przerodziło się w wiec. Powstał pomysł napisania czegoś na kształt (kontr)rezolucji, której adresatem miał być warszawski zarząd ZSP. Inicjatorom, na czele z Ignacym Stopnickim, studentem V roku Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej, chodziło przede wszystkim o pełne wyjaśnienie zajść na UW. Udało się zebrać ok. 100 podpisów – uwzględniając, że na spotkaniu było ok. 400-500 osób stwierdzić można, że jej poparcie było znaczne, ale też i znaczna była obawa przed podpisaniem dokumentu. Rezolucję zawieźć mieli do Warszawy kurierzy ze Szczecina i tu ślad się urywa. W trakcie nocnego zebrania nie zrobiono kopii dokumentu, stąd jego dokładna treść pozostaje do dziś nieznana.

Po spotkaniu zaczęła się formować grupa próbująca stworzyć coś na kształt niezależnego komitetu studentów uczelni szczecińskich, mającego utrzymać łączność ze strajkującymi studentami w całym kraju. Przeniesienie protestu studentów poza teren uczelni wydawało się nieuniknione. Planowano jednocześnie, by miało ono charakter symboliczny, stąd przeprowadzona wśród studentów Politechniki składka po 2 zł na kwiaty „dla Adasia”.

Do złożenia kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza doszło 14 marca. Wtedy też spalono rytualnie egzemplarze „Głosu Szczecińskiego” i „Kurierza Szczecińskiego”, co było gestem sprzeciwu wobec zakłamania prasy. 300-osobowe zgromadzenie zostało dość szybko rozproszone, a uczestnicy spokojnie podporządkowali się apelom MO – wszak za moment na dziedzińcu osiedla akademickiego Politechniki przy al. Bohaterów Warszawy rozpoczął się wiec, na którym do studentów przemówić miał rektor Józef Kępiński. Tłum w liczbie 600-700 osób z dezaprobatą przyjął wystąpienie, wznoszono okrzyki: „prasa kłamie”, „chcemy prawdy”. Z drugiej strony dało się usłyszeć hasło: „precz z Żydami”, które interpretować można zarówno jako wyraz poparcia dla oficjalnej polityki, jak również jako element prowokacji.

Po podjęciu rezolucji kończącej wiec, odśpiewaniu „Międzynarodówki” i „Mazurka Dąbrowskiego” studenci opuścili obszar osiedla, chcąc zorganizować manifestacyjny przemarsz przez miasto. Tu spotkali się z młodzieżą „z miasta”, która wyraźnie prowokowała do radykalizacji postaw. Studenci, wg raportów bezpieczeństwa, „usiłowali ich uspokoić i wyraźnie

dążyli do odcięcia się od nich”, ale sprawy zaczęły wymykać się spod czyjejkolwiek kontroli. Doszło do zamieszek w rejonie ul. Krzywoustego, pl. Zgody (wówczas pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej), ul. Obrońców Stalingradu i pl. Żołnierza Polskiego.

Następnego dnia partyjny „Głos Szczeciński” pisał: „w ciągu wieczora w paru punktach miasta rozproszone grupy smarkaterii zamierzały wznieść zamęt. Okazało się, że wśród nich było niestety i kilkudziesięciu studentów. Spokojna postawa mieszkańców Szczecina, obecność patroli milicyjnych i ORMO zapobiegły jakimkolwiek awanturom”. Słowem nie wspomniano o wiecu studenckim i solidarności studentów Szczecina z ich kolegami z innych miast.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych obrazków szczecińskiego Marca są masówki organizowane odgórnie w zakładach pracy. Na czele z największą, mającą miejsce 18 marca w Stoczni Szczecińskiej, której towarzyszyły takie hasła jak: „Syjoniści wynocha z Polski”, „Syjoniści do Dajana”, „Precz z wicherzycielami syjonistycznymi”. Antoni Walaszek, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, wymachując groźnie palcem mówił o inteligenckich prowokatorach. Nie napotkał wówczas na sprzeciw. A przyklaskiwali mu ludzie, którzy w grudniu 1970 r. wyjdą na ulicę miasta, aby jednoznacznie sprzeciwić się polityce władz i samemu Walaszkowi.

Materiał przygotowano, za zgodą autora, przy wykorzystaniu fragmentów tekstów Eryka Krasuckiego (Szczeciński „Marzec '68”, „Gazeta Wyborcza Szczecin” z 19 III 2007 r.; „Antysyjonistyczne” wątki szczecińskiego Marca '68 (zarys problematyki), [w:] Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku, pod red. M. Jaroszewicza i W. Stępińskiego, Warszawa 2007 oraz Ulotka (na marginesie studenckiego Marca'68), „sedina.pl magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2008, nr 3)

Powiązane informacje

[Protesty studenckie](#)

